Opłata pocztowa opłacona ryczałtem — Cena numeru 20 groszy.

TYGODNIOWY

KURJER PODHALAŃSKI

ORGAN PODHALA I ZDROJOWISK.

Ceny ogłoszeń:
1/32 strony 7 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/4 strony 50 zł., 1/2 str. 90 zł. 1/1 str. 180 zł. zastrzeżenie miejsca 25% drożej. Przed tekstem 50% drożej Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 groszy, dalsze 20 gr. Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu 1 zł. miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, 3 zł. kwartalnie.
Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5-6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p Telefon 18.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.— Rękopisów nie zwraca się.

Rok II. — Nowy Sącz, poniedziałek dnia 9 maja 1927. — Nr. 19.

Dlaczego jesteśmy rozbici?

Stoimy w przededniu ważnych społecznych wydarzeń. Odkładane z dnia na dzień wybory do Rad miejskich wchodzą w stadjum realizacji, ba nawet zostały już gdzieniegdzie przeprowadzone, a w ślad za nimi pójdą wybory do znacznie ważniejszej reprezentacji, reprezentacji całego narodu tj. Sejmu. Chwila jest ważną, choćby ze względu na to że ma stanowić wolę społeczeństwa nie na dziś, ani jutro, ale na cały szereg lat, w których wybrańcy nasi spełniać będą swoje funkcje. Mądre i roztropne przeprowadzenie wyborów do Rad miejskich będzie stanowić prejudykat dla mądrego i korzyści przynoszącego wyboru do Sejmu, dlatego też wybory miejskie są nietylko miejscowymi aktami prawnymi, ale stanowią podstawę dalszej akcji, jaką będą wybory sejmowe!

Mimowoli nasuwa się pytanie, ważne ze względu na moment, czy jesteśmy przygotowani?! Aczkolwiek wybory są aktem najbardziej demokratycznym, dającym możność społeczeństwu swobodnego wypowiedzenia swojej woli, jest to pewnego rodzaju bezkrwawa walka! A wiemy, że w walkę nie może się wdawać ten, kto nie jest do niej przygotowany. Zasada ta obowiązuje bezwzględnie, a ten ktoby jej nie hołdował przegra sromotnie! Lepiej w danym wypadku nie wdawać się w próbę sił!

Nie możemy powiedzieć, aby sytuacja nasza państwowa była złą, nie mamy powodu wysuwać jakichś ciemnych horoskopów; wszak i gospodarczo i politycznie poprawiliśmy niejeden błąd naszej dotychczasowej gospodarki! Niemniej jednak są ciemne punkta, które dobrze myślącemu obywatelowi nasuwać muszą poważne refleksje. Rzeczpospolita jest demokratyczną i jako taka dała wszystkim jej obywatelom równe bezwzględnie prawa, jak owa matka, kochająca równo swe dzieci, czy jednak te równo traktowane dzieci pójdą za nią, czy będą pracować z myślą dla jej dobra i potęgi to właśnie pytanie!?

I tu właśnie jest sedno rzeczy! Nie występujemy bynajmniej przeciwko lojalnym współobywatelom naszym innych narodowości, nie zarzucamy im naogół niczego, musimy się jednak liczyć zarówno z irredendą narodową jak i społeczną jednostek, które dla rozmaitych haseł potrafią zdziałać dla państwa wiele złego, zwłaszcza wśród nieuświadomionych mas. A właśnie wybory dają tym jednostkom zupełnie prawem dozwolone, a jednak dla Państwa niebezpieczne atuty!

Cóż na to my? My rdzenni synowie Polski, z dziada pradziada zrzeszający się pod biało-amarantowym sztandarem Białego Orła? Czy myślimy poważnie o przyszłości, czy bierzemy pod rozwagę niebezpieczeństwo myśli państwowej grożące, czy zrzeszamy się w myśl jednych haseł? Czy jesteśmy naprawdę przygotowani do wyborów?

Niestety, stare, ironji pełne twierdzenie: „gdzie dwu polaków, tam trzy zdania“ tryumfuje nadal! Jesteśmy rozbici, rozbici fatalnie! Nas nie obchodzi nic poza naszem klasowem podwórkiem, na którem każdy z nas radby być prorokiem. Polityczne partje, bez względu na zabarwienie, o charakterze jednak narodowym— które zdało się przycichły w swej rozmaitej demagogji, a które pamiętać winny w pierwszej linji o racji stanu rozwijają żywą działalność, skierowaną nie przeciwko Państwu, ale niestety przeciwko sobie! I mimowoli nasuwają się tu refleksje historyczne! Wszakże i Targowica z punktu widzenia Targowiczan była konfederacją patrjotyczną, a Barszczanie byli buntownikami i przeciwnie! I jedni i drudzy szukali rzekomego dobra Państwa w rozmaitego rodzaju pracy politycznej, a korzystał na tem... wróg jedynie! Podobnie i dziś, nie można zarzucić tym czy owym partjom, stojącym na gruncie narodowym woli niszczenia Państwa, wzajemna jednak walka zjada i wyczerpuje siły, tak bardzo naszej Ojczyźnie potrzebne!

Bezwzględna miłość bliźniego jest utopią! Utopią jest skrajny chrystjanizm, utopją Marks i komuniści! To są teorje, które niszczy życie! Nie jest jednak utopią bezwzględna miłość ziemi rodzinnej i tę przeprowadzić praktycznie by można! Trzebaby tylko, może i pełnego zaparcia się zrzeczenia rozmaitych osobistych animozji i korzyści, trzebaby prawdziwego wyrobienia politycznego! Trzeba rozszerzenia w narodzie tego honorowego pojęcia przynależności narodowej, które było i jest dzisiaj podstawą dumy Niemców, Czechów i tylu narodowości, tej dumy która biła i bije z oczu Niemca, który powiada: „Ich bin ein Deutsche“, jestem Niemiec, bez względu na to czy jestem skrajnie prawicowym monarchistą, czy też komunizującym socjalistą! A Żydzi, nasi współobywatele czy nie dają nam przykładu jedności i zrozumienia swoich klasowych i narodowych interesów?

Czas byłby, aby ta bezproduktywna walka Polaków z Polakami ustała, czas byłby, aby się wreszcie zjednoczyć i silnie pójść do tych wyborów. Konstytującemu, apolitycznemu Związkowi Naprawy Rzeczypospolitej przeciwstawił się momentalnie Obóz Wielkiej Polski! Tu na ustach Rzeczpospolita, tam Polska — a czyż to co innego? Czyż nie Polacy: twórcy jednej i drugiej Organizacji? Dlaczego idziecie przeciwko sobie potomkowie zjednoczonych ideą męczenników sybirskich? Dlaczego Wy, z obozu Wielkiej Polski zacietrzewiliście się, aby Rządowi kłody kłaść pod nogi? Wszak każdy trzeźwo myślący przyznać musi, że ten Rząd podziałał wiele dobrego że wpoił w ludność poszanowanie prawa,, że zmusił władze administracyjne, do intenzywnej pracy, że ukrócił złodziejstwa, że prowadzi mądrą politykę zagraniczną, że nas podnosi zwolna gospodarczo, że już.. już uzyska dużą pożyczkę! Ma błędy- nikt nie przeczy, bo któż ich nie ma, ale czyż dlatego zaraz na niego: huzia! Czy nie lepiej ucałować brata, przypomnieć sobie, żeśmy wszyscy Polacy, zakasać rękawy i pomóc w sanacji! Jeśli jest co źle: doradzić, przedyskutować a Rząd Wam ustąpi, wszak Rząd to Polacy i to jedni z tych, co Polskę nadewszystko ukochali!

A Związek Naprawy Rzeczypospolitej, on widomy znak najlepszych i najszczerszych chęci i dążeń niech wyciągnie dłonie do prawdziwych, szczerych obywateli Państwa i Polaków, wpajając w nich przekonanie, że łączyć się nam trzeba a nie rozbijać. Związek Naprawy Rzplitej ma po temu dane, jest związkiem apolitycznym dobrze życzących Państwu obywateli, niech więc nie wacha się nikt podać rękę ludziom, którzy co na pierwszem miejscu podkreślić należy—na Polsce interesu nie zrobili! A tego o sobie nie mogą niestety powiedzieć ci, którzy dziś rozbijają jedność narodową i którzy dla osobistych animozji gotowi zniszczyć swem staroszlacheckiem „veto“ każde, najbardziej wzniosłe poczynanie!

Bądźcie mądrymi, przezornymi i w przyszłości patrzącymi, pomyślcie nad tem kto jest czystych rąk człowiekiem, pamiętajcie że za nami przemawiają setki lat sławnej historji, przypomnijcie sobie Chrobrych, Łokietków, Jagiellonów, Batorych i Sobieskich... a wtedy... będzie Polska taką, jaką ją sobie wymarzyli ci, którzy za nią ofiarnie tysiącami ginęli!

Gospodarcze położenie Podhala potrzeby i wskazania na chwilę obecną

Południowo zachodnia połać Państwa Polskiego, obejmująca górskie krainy Beskidu zachodniego, Tatr, Pienin, Gorców oraz Beskidu sądeckiego i niskiego—zwana popularnie „Szerokiem Podhalem“ — jest krajem górskim o typie gospodarki rolniczej a ten typ gospodarki oraz warunki przyrodzone są głównymi czynnikami wpływającymi na ukształtowanie warunków gospodarczych tych okolic.

Ponieważ znaczną część obszaru okolic górskich i podgórskich zajmują lasy i nieużytki—przeto obszar gruntów uprawnych wchodzących w grę jako warsztat pracy i źródła wyżywienia ludności rolniczej jest stosunkowo do liczby ludności nieznaczny. Wynikiem tego jest, że omawiana tutaj część pogórza Karpackiego jest w stosunku do obszaru gruntów uprawnych, ich jakości i wydatności silnie przeludniona, a nadmiar ludności nie znajdujący odpływu do innych zajęć zmuszony stosunkami do życia z roli nie wydającej dostatecznych plonów, skazany jest na nędzę i głodowanie.

Jest rzeczę znaną, że gospodarka rolna w górach jest naogół bierną.

Zebrane plony nawet w latach urodzaju nie pokrywają nakładu kosztów i pracy. Kontynuowanie tej gospodarki pomimo jej bierności znajduje wytłómaczenie w zamiłowaniu rolnika do pracy na roli, w ogromnem przeludnieniu gór przy braku innych warstatów pracy i zbytu dla pracy, oraz w okoliczności, że włościanin nasz, gospodarząc bez kalkulacji, nie wlicza do kosztów produkcji pracy własnej i członków swojej rodziny. Przy prowadzeniu gospodarki rolnej w górach robotnikiem najemnym wystąpiłaby jej deficytowość w całej jaskrawości.

Faktem jest, że gospodarka rolna na lichych gruntach górskich nie pokrywała dawniej i nie pokrywa obecnie kosztów produkcji, a produkcja rolna w powiatach górskich nie wystarczała i nie wystarcza na wyżywienie ludności. (:Powiat nowosądecki sprowadzał n.p. przed wojną rocznie około 400 wagonów mąki węgierskiej i ponad 100 wagonów ziarna do

przemiału w młynach miejscowych.)

Deficyt gospodarczy i żywnościowy produkcji rolnej znajdywał przed wojną pokrycie:

1.) w pracy zarobkowej przy ścince, wyróbce i wywozie drzewa w rozległych lasach górskich:

2.) w krótkoterminowem wychodźtwie na kośbę i żniwa w równiny oraz za granicę węgierską na bliski Spisz, skąd nasi górale wracali z zarobionym groszem i zbożem na czas do domu, na późne żniwa górskie:

3.) w wychodźtwie sezonowem robotników rolnych do Niemiec na tak zwane Saksy:

4.) w wychodźtwie zarobkowem do fabryk i kopalń na Węgry (w okolice Budapesztu) oraz na Śląsk i Morawy:

5.) w emigracji zaoceanowej.

Ze źródeł tych płynęły dochody, które pokrywały braki produkcji i deficyt gospodarki rolnej, a o ile dochody te były niewystarczające, pozostawało jako jedyne wyjście dalsze ograniczenie i tak już nader skromnych potrzeb ludności, zacieśnienie pasa i głodówka na przednówku.

Te stosunki uległy po wielkiej wojnie radykalnej zmianie na gorsze. Granica Państwa Polskiego odcięła góry nasze od najbliższego rynku zbytu pracy: Spiszu i Węgier, wychodźtwo sezonowe na Saksy i emigracja do Ameryki stały z przyczyn ogólnie znanych, a ostatnie przesilenie gospodarcze pociągnęło za sobą zupełny, obecnie już przemijający zastój w produkcji drzewnej, zamykając ostatnie źródło zarobków.

Ludność górska pozbawiona zarobków ubocznych i ograniczona jedynie do dochodów z produkcji rolnej, stanęła wobec katastrofy gospodarczej, spotęgowanej jeszcze przez nieurodzaje lat ostatnich.

Niemożność emigracji zarobkowej i zaoceanowej odciążającej poprzednio okolice górskie od nadmiaru ludności, ułatwiającej problem wyżywienia i dostarczającej nawet znacznych środków pieniężnych— brak zarobków w lasach względnie w niżej położonych okolicach kraju dotkniętych obecnie także zastojem gospodarczym, wreszcie nie znajdujący ujścia naturalny przyrost ludności—na tle przedstawionych wyżej stosunków gospodarczych sprawiły, że ludność nasza górska zamknięta w swych nieurodzajnych górach i ograniczona w swym dochodzie gospodarczym do płodów ubogiej gleby górskiej — stanęła wobec widma nędzy coraz bardziej wzrastającej, a stan ten siłą faktów narzuca konieczność szukania środków zaradczych przez zmianę systemu gospodarki i otwarcie nowych źródeł zarobków dla ludności w powiatach górskich i podgórskich.

Konieczność zmiany nieopłacającej się gospodarki rolnej na rentowną gospodarkę pastwiskowo — hodowlaną jest rzeczą teoretycznie uznaną. Zmiana taka nie da się jednak przeprowadzić do raźnie i wymaga dla jednostek gospodarczych większych przestrzeni gruntu, wskutek czego niezależnie od innych warunków łączy się z problemem skierowania do innych zajęć znacznej części ludności zatrudnionej obecnie przy nierentownej pracy na roli i z roli tej żyjącej.

Wobec tego na pierwszy plan jako niecierpiąca zwłoki wysuwa się sprawa dostarczenia ludności powiatów górskich zarobków umożliwiających jej wyżywienie i przetrwanie ciężkiego przesilenia gospodarczego, mającego w górach naszych swe źródło głównie w zmianie granic politycznych i niemożności wychodźtwa, a braku zarobków w kraju.

O ile chodzi o akcję rządu w tej sprawie najważniejszem źrółem dochodu dla ludności górskiej na lat szereg może być regulacja rzek i ściśle z nią związana sprawa regulacji i zabudowania dzikich potoków górskich.

2 Nie tu miejsce, aby się rozwodzić jakże znaczenie ma dla państwa i zabezpieczenia ogromnych połaci kraju przed powodziami sprawa regulacji rzek, która znowu nie może być należycie przeprowadzoną bez zregulowania i zabudowania potoków górskich.

Roboty odnośne mają także większe znaczenie dla Samorządów powiatowych i gminnych ze względu na komunikację drogową w okolicach górskich, gdyż wszystkie niemal drogi poprowadzone są dolinami rzek i potoków górskich a wobec ich nieuregulowania corocznie narażone są na zniszczenie — co zmusza odnośnie Samorządy celem utrzymania koniecznej komunikacji do przedsiębrania zadań ponad ich sił finansowe i gospodarcze.

W tych warunkach jako najpilniejszy postulat podnieść należy konieczność podjęcia w szerokim zakresie robót około regulacji rzek i zabudowania potoków górskich, któreto roboty mogą przez dłuższy okres czasu dostarczyć ludności zarobku, a ponadto posiadają niesłychanie doniosłe znaczenie dla całego Państwa oraz i Samorządów powiatowych i gminnych.

Jako drugi postulat gospodarczy występuje konieczność otwarcia wydatnych nisko procentowych i długoterminowych kredytów na rozbudowę ruchu letniskowego w naszych okolicach górskich i umożliwienia budowy odpowiadających wymogom czasu i domów i will dla letników.

Ruch letniskowy w Polsce stoi wobec ogromnych perspektyw rozwoju i jest hamowany jedynie brakiem potrzebnych kapitałów i kredytów. Powstanie Państwa Polskiego i ogromne zwiększenie obszaru ciążenia ku naszemu pogórzu karpackiemu potęguje niesłychanie warunki rozwoju licznych letnisk w miejscowościach górskich, a należyte wyzyskanie tych warunków wpłynie na cały przyszły rozwój ekonomiczny dotyczących gmin i powiatów.

Obok rozwoju letnisk mającego ogólniejsze znaczenie dla wszystkich niemal okolic podgórskich wchodzi w grę także rozwój zdrojowisk już istniejących i powstanie nowych licznych miejscowości gdzie znajdują się źródła mineralne.

Omawiając sprawę ze stanowiska ciężkiego kryzysu jaki wraz z całem Państwem, ale wskutek specyficznych warunków niezależnie od niego ludność okolic górskich przechodzi—podnieść należytego rozwiązania sprawy rozwoju zdrojowisk uzdrojowisk i letnisk, a mianowicie:

1.) dodatni wpływ na bilans gospodarczy państwa przez zmniejszenie liczby wyjazdów do kąpielisk zagranicznych i wywozu naszej waluty zagranicę:

2.) stworzenie silnego i stojącego na wyżynie współczesnych wymogów przemysłu zdrojowego, względnie uzdrowiskowego i letnikowego—oraz związanych z tem przemysłów gospodniego i hotelowego, co jest pierwszym i kardynalnym warunkiem zapewnienia naszym zdrojowiskom, uzdrojowiskom i letniskom odpowiedniej frekwencji, oraz rozwoju turystyki i sportów zimowych:

3.) ożywienie ruchu budowlanego i dostarczenie zarobku ludności przy nowych budowach:

4.) otwarcie ludności górskiej nowych źródeł stałego dochodu z wynajmu mieszkań, ewentualnie z całem utrzymaniem (jak w Szwajcarji i Tyrolu, a nawet na naszem Pomorzu):

5.) podniesienie dochodowości gospodarstw włościańskich w górach przez korzystny zbyt produktów i otwarcie obfitych źródeł zarobku dla ludności przez zatrudnienie znacznej ilości służby w zakładach zdrojowych, pensjonatach i willach oraz przez zbieranie i sprzedaż jagód leśnych, grzybów i t. p.

Jak doświadczenie poucza, to ostatnie źródło dochodów ratowało całe gminy, położone w pobliżu zdrojowisk i letnisk, od głodu w czasie najcięższego przednówka.

6.) Jako ostatni moment dodatni podnieść należy połączone z rozwojem zdrojowisk, uzdrojowisk i letnisk wydatne wzmożenie siły podatkowej całej połaci podgórskiej i górskiej naszego Państwa—nader pożądane ze względów na gospodarkę skarbową Państwa, a już wprost ogromnego znaczenia dla gospodarki finansowej powiatów i gmin Podkarpacia należących dziś z małemi wyjątkami do najuboższych w Państwie.

Reasumując powyższe wywody występują obecnie niezależnie od przejścia w okolicach górskich z nieopłacającej się gospodarki rolnej na gospodarkę pastwiskowo—hodowlaną, jako najpilniejsze podyktowane wymogami chwili i interesem nietylko lokalnym, lecz ogólno Państwowym następujące postulaty a to podjęcie w szerokim zakresie inwestycji około regulacji rzek i zabudowania potoków górskich, oraz poparcie rozwoju ruchu uzdrojowiskowego i letniskowego głównie przez umożliwienie dogodnego kredytu budowlanego—wreszcie udostępnienie licznych miejscowości posiadających źródła mineralne lub inne warunki przyrodzone, predystynujące je na zdrojowiska, uzdrojowiska i letniska—dla ruchu kołowego i automobilowego.

Oprócz tego wchodzi tu jeszcze w grę sprawa wyzyskania sił wodnych posiadająca dla państwa niesłychanie doniosłe osobisto—gospodarcze znaczenie, a dla okolic górskich wielką wagę ze względu na otwarcie zarobków dla ludności okolicznej przy odnośnych inwestycyjnych robotach, jak również przez to, że wyzyskanie siły wodnej pociąga za sobą powstanie w okolicach podgórskich przemysłów, w których znaleść może zatrudnienie nadmiar ludności nieznajdującej wyżywienia i utrzymania w obecnych warunkach.

Bolesław Kobak.

Ochrona zabytków przeszłości.

Dekretami unormowano w Polsce sprawę opieki nad zabytkami sztuki i kultury. Wszelakie zabytki podlegają opiece prawa co pozwala nam żywić nadzieję, iż resztki ocalałych zabytków nie ulegną zniszczeniu. Ludność musi wziąść na siebie obowiązek strzeżenia pomników kultury przeszłości i musi chronić je przed dość częstą w naszych stosunkach barbarją.

W myśl poglądów dzisiejszej wiedzy historycznej przy ochronie zabytków stosuje się dwie metody: **restauracje i konserwację.** W odniesieniu, przedewszystkiem do polskich zabytków nie można stosować bezwzględnie ani jednej, ani drugiej, lecz trzeba godzić z sobą celowo obie metody.

Przy ochronie zabytku zważać trzeba także na otoczenie, by np. przy kościele gotyckim lub w ulicy z renesansowemi domami nie stawiać drapacza chmur czy fabryki.

Zabytek noszący piękno różnych stylów — nie rekonstruje się do jednego stylu najdawniejszej epoki, ale utrwala znamiona wszystkich stylów bez naruszenia jego cech historycznych. Budowle wznoszone w stylach pierwotnych nie mają sensu. Śmiesznym jest neogotyk na tle domków małej mieściny lub wsi. Gotyk był wyrazem i odbiciem całej kultury średniowiecza, opartej na scholastycyźnie i ascezie, renesans reakcją do gotyku — wyrażał radość życia na ziemi itd. dziś style te nie tylko nie odpowiadają naszej psychice, która zmienia się wraz ze zmianami form ekonomicznych krajów, ale naśladownictwo tych niema najmniejszej racji bytu. Każda epoka ma swój styl, a o ile dzisiaj czujemy jakąś próżnię w formach architektonicznych, to szukanie dróg trwa nieprzerwanie. Czy zwyciężą drapacze, czy miasta—ogrody,— nie czas dziś przepowiadać. Od zmian ekonomicznych uzależnione są zmiany w sztuce.

Nie poruszam tu spraw natury technicznej przy konserwacji zabytków, nie leży to bowiem w ramach krótkiego artykułu. Parę przynajmniej uwag powiem o ruinach (licznych w obwodzie sandeckim: Rytro, Tylicz, Czorsztyn, Rożnów itd.) Zwyciężył co do ruin pogląd, by konserwować je o tyle, o ile wymaga tego konieczność uchronienia ich przed ostateczną zagladą. Zostawiać należy ruiny w stanie niezmienionym wśród dzikiego otoczenia. Racjonalnie przeprowadzona jest ochrona ruin w Czorsztynie, gdzie właściciel Drohojowski stworzył dookoła zamku obszar ochrony przyrody, a same ruiny strzeżone są przed niszczycielami należycie.

H. Dobrowolski.

Stary cmentarz w Nowym Sączu.

Lat 40 mija od chwili, kiedy rozpoczęto grzebanie zmarłych na nowym cmentarzu chrześcijańskim a temsamem zamknięto cmentarz stary, dozwalając jedynie składania ciał przez pewien jeszcze czas w grobowcach rodzinnych. Siłą faktu cmentarz, który podonczas leżał na peryferjach miasta przeniósł się w centrum tegoż, a to z powodu rozwoju miasta i rozbudowy. Starzy Sandeczanie wspominają nieraz jeszcze w rozmowach, jak to na koszarach wojskowych (gdzie dziś P. K. U.) kończyło się miasto i zaczynało mało zabudowane przedmieście. Wtedy mógł leżeć cmentarz tak blisko, z chwilą jednak rozbudowy musiano przenieść tenże dalej a więc tam gdzie dziś się znajduje. Inna rzecz, że i dzisiejszy nowy cmentarz jest już za szczupłym i właściwie nie leży na peryferjach miasta, miasto to bowiem mimo słabego ruchu budowlanego przecież się do niego zbliża!!

Cmentarz stary jako miejsce wiecznego spoczynku naszych przodków i temsamem uświęcony otoczony, często odnawianym murem i trwał tak przez lat szereg. Z roku na rok zmniejszała się liczba świateł, składanych uroczyście pamięci zmarłych w dniu Wszystkich Świętych, z roku na rok składali ci, co pozostawiali swe kości na nowym cmentarzu tak iż dziś zapomniano zupełnie o tych, których kości tam spoczywają. Poszli w zapomnienie zmarli, ale poszedł też w zapomnienie cmentarz!! Niema zaś nikogo ktoby o tem pomyślał, co z tym starym cmentarzem zrobić! Stan obecny jest więcej niż dziwny; z jednej strony przed paru laty zwrócono się do ludności, aby ewentualnie przeniosła kości zmarłych krewnych na nowy cmentarz, z drugiej strony nie robi się właściwie nic z tym cmentarzem. Z przodu stoi zachowana nieźle kaplica i szereg nagrobków. W środku sterczą jakieś odłamki i jest właściwie ogród, z tyłu rozpoczęto w roku zeszłym roboty nad budową drogi.

Na cmentarzu gromadzą się rozmaitego rodzaju szumowiny, na cmentarzu odbywają się schadzki i gonitwy dzieci, na cmentarzu dzieje się wszystko to, co ostatecznie dziać się nie powinno, należałoby tedy pomyśleć poważnie co z cmentarzem tym zrobić i jeśli już zostanie rzecz postanowiona przeprowadzić ją należycie

Wedle starej ustawy austrjackiej może zostać cmentarz zamienionym na ogród w 30 lat po ostatniem złożeniu zwłok. Budować w tem miejscu wolno po latatach 90. Dlatego też Magistrat rozpoczynając w zeszłym roku budowę drogi przez cmentarz przeniósł wszystkie pozostałe kości na cmentarz nowy. Przeciwko jednak urządzeniu ogrodu nie nic stoi na przeszkodzie. I tak ten cmentarz jest właściwie dzisiaj ogrodem i służy, niebardzo odpowiadającej na razie miejscu zabawie. Czyż nie lepiej znieść widoczne piętno uświęcenia aniżeli profanować je jak dotąd?

Pozostawałaby jednak ważna kwestja kaplicy cmentarnej. nie jest ona architektonicznym zabytkiem, aczkolwiek jest starą. Wiek jej bowiem można ocenić na jakie stokilkadziesiąt lat. Czyż jednak o kaplicę dba ktokolwiek? Mimo tego, iż jest tam ołtarzyk władze kościelne nie zarządzają tam od lat żadnego nabożeństwa. Ponadto przed laty sprofanowano ją w sposób karygodny! Ktoś w nocy oberwał zamki a kaplica stała przez parę dni otworem. Złazili się wtedy z całego miasta chłopaki, rozbierali piszczałki organowe, włazili do katakumb podziemnych wyciągając kawałki trumien, ba nawet kości. Trzeba bowiem wiedzieć, że pod kapliczką znajdują się katakumby, gdzie złożonych jest kilkadziesiąt trumien z prochami tych, których tablice tkwią dotąd

na murze kaplicy. O tej to kaplicy nie pamięta nikt! Co było do skradzenia skradziono, rozebrano mały organ obrazy wstęgi z wienców tak iż dzisiaj niema tam właściwie nic.

Wnioskując tedy z zupełnego braku opieki nic nie stanie na przeszkodzie rozebraniu kaplicy i przeniesieniu czy to pozostałych szczątek czy też ta lic do nowej kaplicy na nowym cmentarzu, którą obywatelstwo N. Sącza winno stanowczo ufundować. A takowej dotąd nie ma. W miejsce zaś starego cmentarza jak to zresztą w projekcie stworzyć poważny ogród gdzieby niejeden w ciszy drzew rozpamiętywał, jak znikomem i prędkiem jest życie ludzkie. Takie bowiem połowiczne jak dotąd załatwianie sprawy jest nie na miejscu Kwestja starego cmentarza jest kwestją palącą, narzekań jest wiele, spodziewamy się przeto że zaradny zresztą Magistrat znajdzie i czas i fundusze, aby po porozumieniu się z odpowiednimi czynnikami załatwić sprawę cmentarza w sposób należny czci Zmarłych ale też i postępowi czasu i potomności.

Wywóz śmieci.

Dla celów utrzymania stosunków zdrowotnych w mieście na możliwie wysokim poziomie, zaprowadził Magistrat przymusowy wywóz śmieci z realności położonych w centrum i bliższych peryferjach miasta, jak również stworzył komisje sanitarne, których obowiązkiem jest, by na podwórzach realności, jakoteż w budynkach gospodarczych i przemysłowych panował możliwy porządek i czystość. Zarządzenia te należy podnieść z uznaniem, sposób jednak wykonywania tychże należy zreformować.

5 Dla wywozu śmieci zakupiono dwa patentowe wozy w miejscowej firmie, które początkowo przykryte były grubemi płachtami. Obecnie płachty te wskutek zużycia zniszczały, a śmiecie sypie się i przewozi w otwartych wozach. Ponieważ wozy te nie mają większej pojemności są zwykle przeładowane, tak że śmieci w ruchu wylatują na ulice, ponadto wiatr roznosi je daleko, zasypując niemi przechodniów.

Byłoby zatem wskazane, zakupić albo nowe płachty, albo dorobić do wozów przykrywy, tak żeby wywóz śmieci odbywał się możliwie higjenicznie, zwłaszcza w tych czasach, kiedy grypa, odra, szkarlatyna i tyfus panują.

Żywimy nadzieję, że dbały o potrzeby miasta i obywateli Zarząd miasta wysłucha naszych mających na celu dobro mieszkańców — uwag.

Skończyć nareszcie z tyfusem plamistym w Piwnicznej.

Epidemja tyfusu w Piwnicznej wygasa. Wszystkiego jeszcze 5 osób przebywa w szpitalu. W ostatnich 10-dniach nie zanotowano w Piwnicznej ani jednego wypadku zasłabnięcia. Kolumna dezynfekcyjna pracuje w całej pełni tak, że najdalej do tygodnia ukończy swe prace, które są ogromne, gdyż dyzenfekuje się całe miasto. Dziś w chwili gdy epidemja wygasa szuka się winnych jej rozszerzenia i chłopską metodą oskarża się Bogu ducha winnego lekarza, który nie dość że sam niósł pełen poświęcenia pomoc lecz jeszcze z żony swej zrobił pielegniarkę i to mając wszystkiego 170 zł. miesięcznie pensji. Przyczyna epidemji leży całkiem gdzieindziej W niskich zapadłych chałupach wylęgła się ona jako nieunikniony wysłannik nędzy. Katastrofalne wprost stosunki higieniczne w jakich się tamtejsza ludność znajduje są dalszem powodem jej rozrostu. Jeżeli zaś nadto uwzględnimy złe odżywianie się tamtejszych mieszkańców wtedy otrzymamy dowody piwniczańskiego tyfusu. Czyż dziwić się więc można, że w takich warunkach tyfus znalazł podatny grunt i przybrał epidemiczne rozmiary.

Lekarz chociaż byłby najzdolniejszy nie opanuje tyfusu plamistego bez kolumny dezynfekcyjnej, gdyż zarazę przecież przynoszą wszy. I tu oto leży przyczyna, że epidemja trwała tak długo, dopiero po trzech tygodniach władze centralne zdecydowały się na wysłanie kolumny dezynfekcyjnej, która obecnie kończy już swe prace. Jak zaś ostrożnemi były nasze władze świadczy fakt, mimo iż w sąsiedniej miejscowości Hanusów nie było ani jednego wypadku tyfusu zamknęły i tą miejscowość, pozbawiając w ten sposób pracy 200-stu robotników. Gdy to potrwa czas dłuższy nędza zawita do domów robotniczych, a z nią i podkład tyfusu To też natychmiastowe ukończenie prac dezynfekcyjnych jest wskazane, gdyż od tego zależy otwarcie ruchu.

Wielkie nadużycia w warsztatach kolej. w N. Sączu.

Wydział kontrolny Dyrekcji Kolejowej w Krakowie wpadł na trop wielkich nadużyć, których dopuszczał się od dłuższego czasu jeden z płatników warsztatowych niejaki p. H. Nadużycia te polegały na fałszowaniu list płatniczych, które sprytny płatnik fikcyjnie wypełniał, a uzyskaną w ten sposób nadwyżkę pobierał dla siebie. Szkoda jaką wskutek tych manipulacji poniósł skarb kolejowy nie jest jeszcze ustalona wobec tego że nadużycia te trwały już od kilku miesięcy a co zatem idzie ustalenie jej wysokości jest wielce utrudnionem. Niesumienny pracownik zawieszony został w swych czynnościach, sprawa sama zaś przekazaną została prokuraturze.

Znaczki polskie... bojkotowane.

Że rząd nasz jest zwalczanym we wszelakie godne i niegodne sposoby o tem wiemy wszyscy, jak o tem, że solą w oku tych ludzi jest Ten, który zmusił ich do posłuchu i poszanowania władzy. Sposoby te są rozmaite mniej lub więcej kulturalne, mniej lub więcej złośliwe, aby jednak doprowadzać do tego rodzaju rozwydrzenia, jakie wydarzyło się przed kilku dniami w N. Sączu to już szczyt wszystkiego.

Z klasztoru Niepokalanek pod Nowym Sączem przyszedł na tut. pocztę chłopak, który zażądał znaczków po 20 groszy. Wydano mu znaczki z podobizną marszałka Piłsudskiego. Chłopak jednak zaczął się wykręcać, nie chcąc tych znaczków zabrać. Zapytany, dlaczego znaczków nie chce zabrać oświadczył, że siostry w klasztorze kazały mu kupić znaczki 20 groszowe ale nakazały mu równocześnie, aby pod żadnym warunkiem nie brał znaczków z podobizną Marszałka Piłsudskiego.

Że nienawiść może być nieraz wielką rozumiemy, żeby jednak doprowadzała po tego rodzaju postępowania i bojkotowania nawet wizerunków państwowych tego zrozumieć nie możemy!! jest to krok wykazujący dowodnie jak wielką jest nienawiść pewnych osób a zarazem odwaga pozwalająca im w ten sposób występować przeciwko pierwszym członkom Rządu.

1 maja w Nowym Sączu.

Jak, co roku obchodziła miejscowa P. P. S. swoje doroczne święto proletarjatu w sposób uroczysty i poważny. Wczesnym rankiem po wystrzałach moździeżowych ruszyła przez ulice orkiestra kolejowa z pobudką. O godz. 10 zebrały się mnogie tłumy przed Domem robotniczym, skąd uformował się pochód, który ruszył ku miastu. Na czele rowerzyści, z portretem posła Daszyńskiego, sztandar partyjny, zarząd miejscowej P. P. S. orkiestra kolejowa — poczem czwórkami zorganizowani robotnicy i robotnice. Drugą część pochodu stanowili żydzi (Poale Sion) którzy po odbyciu zebrania na Dzikiewiczówce przyłączyli się do ogólnego pochodu. Wśród niesionych tablic o napisach polskich i żydowskich zwracał uwagę napis, skierowany przeciw obecnym wyborom, a żądający nowej ordynacji wyborczej.

Po przejściu ulicy Grodzkiej i Jagiellońskiej zatrzymał się pochód na rynku, gdzie przemówił red. Ciołkosz z Krakowa

O godz. 1.30 powrócił pochód ulicami: Sobieskiego. Długosza i Grodzką pod dom robotniczy, gdzie się rozwiązał. Popołudniu odbyła się w Domu robotniczym zabawa ludowa, przez dzień zaś cały zbierano składki na uniwersytet ludowy. Poale Sion urządził odrębną akademję.

Pochód robił poważne wrażenie, poza szeregiem maszerujących wyrostków i niejako dzieci, które Poale Sion wprowadził do pochodu. Rocznica majowa jest Świętem robotnika zorganizowanego i dojrzałego, który wie o co walczy, wprowadzanie zaś do poważnej manifestacji smarkaczy i wyrostków obniża tylko jej powagę!

Dziwne praktyki kolejowe.

Waga pomostowa na dworcu kolejowym w Nowym Sączu uległa przed 6-cioma jeszcze miesiącami zepsuciu lecz mimo upływu tak znacznego już czasu nie znalazł się nikt ktoby zajął się jej naprawą.

Wskutek tego gdy zachodzi potrzeba zważenia wagonu wysyła się go do Kamionki, stacji kolejowej oddalonej o 15 km. od Nowego Sącza i tam dopiero dokonuje się jego ważenie. Stan ten powoduje z jednej strony przewlekłość manipulacji, z drugiej znaczne koszta które ponosi wyłącznie skarb kolejowy. Czyż nie znajdzie się nikt ktoby wglądnął w tę sprawę i wydał odpowiednie zarządzenia dla uchronienia skarbu kolejowego przed stratami.

3. Maja w Nowym Sączu.

Wiekopomną rocznicę konstytucji 3. maja święcił Nowy Sącz w sposób uroczysty i poważny. Wyłoniony z ramienia T. S. L. komitet obywatelski wypracował szczegółowo program uroczystości. zmieniając jedynie miejsce, mszy polowej, która pierwotnie miała się odbyć na podwórzu koszarowem 1 p. S. p.

Dnia 2 go. o godz. 6 wiecz. przeszedł ulicami miasta capstrzyk orkiestry 1. p. s., który przed dow. garnizonu i starostwem odegrał hejnały. 3. bm. o godz. 6tej. rano zbudziła mieszkańców miasta pobudka, odegrana przez orkiestrę wojskową i studencką. O godz. 10 tej. zebrali się reprezentanci władz wojskowości szkoły, oddziały przysposobienia wojskowego i tłumna publiczność na rynku gdzie przy ołtarzu polowym odprawił mszę św. Ks. **prob. Mazur**, kazanie okolicznościowe wypowiedział Ks. Dr. Cierniak. Po przemówieniu prof. S. Bugajskiego ruszyły oddziały do defilady, którą odbyły przed dowódcą garnizonu i reprezentantami władz, Kolejno przemaszerował dziarski bataljon 1. p. s. p. pod dowództwem mjra Gizy, doskonale się prezentujący oddział Związku strzeleckiego prowadzony przez zast. komendanta Kiełcza, hufce gimnazjum I i II, oddział Policji P. prowadzony przez aspir. Sierzchulskiego, straż pożarna i młodzież obu gimnazjów, którą poprzedzali cykliści. Do defilady przygrywały orkiestry wojskowa i studencka.

Popołudniu odbyły się na boisku 1. p. s. p. zawody sportowe w piłce nożnej między T. Z. R, „Beskid" a K. S. „1. p. s. p." zakończone remisowo 2 : 2, w ogrodzie zaś Tow. Wioślarskiego i na Jordanówce zabawa ogrodowa. Zakończyło uroczystość przedstawienie Teatru Tow. dramatycznego "Ułani Księcia Józefa„ poprzedzone przedmową prof. St. Komara.

Zarówno w kościele ewang., cerkwi i synagodze postępowej odbyły się nabożeństwa o godz. 9 rano. Miasto było bogato dekorowane flagami i nalepkami T. S. L.

Wieści z Podhala.

Grybów

Bojkot hufca P. W. Hufce przysposobienia wojskowego w Grybowie odbywały dotąd swe ćwiczenia strzeleckie na gruntach parafjalnych, wyznaczonych do tego przez Radę wychowania fizycznego. Tymczasem w dniu 29. u. m. podczas ćwiczeń strzeleckich zakazał, należący zresztą do Rady Ks. Solak dalszych ćwiczeń, a to rzekomo z powodu ostrzeliwania drzew. Tego rodzaju niespodziewany zakaz jest choćby dlatego niezrozumiałym, że dotąd strzelano w ten sam sposób i powodów zakazu nie było, powód zatem musi tkwić gdzieindziej! Kierownik strzelnicy kpt. Kuczała zwrócił się bezwłocznie do Rady wych. f i otrzymał odpowiedź, że sprawa zostanie bezwłocznie uregulowana. Tymczasem zakaz istnieje nadal Rada wychowania milczy, a hufce nie mogą odbywać swych ćwiczeń. Spodziewamy się, że ingerencja mjra Gizy w N. Sączu, który zmuszonym został tem postępowaniem do interwencji odniesie swój skutek i usuniętemi zostaną przeszkody stawiane dlaczego, to wiemy!

Z Rady miejskiej. Na ostatniem zebraniu Rady miejskiej rozpatrywano słusznie sprawy sanitarno—hygieniczne miasta. Postanowiono przedewszystkiem pogłębić istniejące i pozasypywane rowy przydrożne, służące do odpływu wody deszczowej. Równocześnie postanowiono zakazać wylewania nieczystości do rowów, co niestety ma bardzo często miejsce, zwłaszcza przy ul. Sandeckiej, gdzie rozumni i poważni obywatele na tego rodzaju zatruwanie powietrza bakcylami zezwalają. Krok ten Rady miejskiej należy podnieść z uznaniem.

Starodawny kościółek św. Bernardyna jest obecnie odnawianym, a to przez usuwanie zbutwiałych belek modrzewionych. Niestety kierownictwo nie zwraca uwagi na wartość zabytkową objektu, czego dowodem odrzucanie bez kontroli usuniętych części. Na jednej z wyrzuconych belek tkwi napis: „Lukas Lubensky, Stanisław Gribovicki, Lav..." są to być może starodawne nazwiska budowniczych. W każdym razie byłoby wskazanem, aby ktoś miarodajny zajął się umiejętną rozbiórką, aby nie zniszczyć danych historycznych. Również należałoby pouczyć przywiązaną do tradycji ludność okoliczną, że kościółek zostanie odnowiony a nie rozebrany, czego ludność się obawia.

Matura ustna w gimnazjum tut. odbędzie się 3 i 4 czerwca br.

Wielogłowy.

Obchód 3-go maja.

Staraniem nauczycielstwa szkół w Wielogłowach, Zabełczu, Kurowie, i Woli Kurowskiej odbył się tu uroczysty obchód ku czci Konstytucji 3 maja.

Po nabożeństwie przemówił do zebranych przed szkołą kierownik szkoły Czajka, p. Hablówna wreszcie zaproszony z N. Sącza dyr. Teatru Tyda. Ubolewać tylko należy, że dzięki nietaktowi miejscowego proboszcza w podniosły nastrój zakradł się dyssonans. Bo oto ksiądz który odmówił czynnego udziału w obchodzie zaczął bez porozumienia z Komitetem nauczycielskim mieszać się ze śpiewami swego chóru młodzieży, przygłuszając chór związkowy. Niezadowolony zaś widocznie z przemówienia nacz. gminy Słabego ni stąd ni zowąd zaintonował Rotę, chcąc skończyć uroczystość — poczem odszedł a z nim mała garstka osób. Jest to sposób dobry do rozbijania wieców politycznych, a nie państwowej uroczystości! Spodziewamy się, że władze wglądną w tę sprawę!

Kurjer Starosądecki.

Pomnik Mickiewicza w Starym Sączu.

W czasie gdy cała Polska uroczyście przygotowuje się do uczczenia drogich nam wszystkich prochów nieśmiertelnego mistrza słowa J. Słowackiego— w tymsamym czasie idzie w naszem mieście w zapomnieniu kult do tego, który „cierpiał za miljony“ do: A. Mickiewicza. Przed 30 laty ufundowano u nas na placu przy kościele farnym dzięki inicjatywie śp. Juljana Fiałkowskiego, przez ówcz. Sokoła i burmistrza Al. Pawlikowskiego pomnik A. Mickiewicza. Uroczystość jego poświęcenia nadała asumpt do nadania ulicy, na której stanął tejsamej nazwy oraz ufundowania sztandaru sokolego przez śp notarjusza Obmińskiego. Przez szereg lat pamiętano o wieszczu, urządzano obchody, wygłaszano mowy; później to ustało!

Dziś pomnik doznał haniebnego poniżenia. Po utrąceniu popiersia, odarty, zniszczony. nieogrodzony, jest raczej straszydłem, świadczącem jak kruchą jest pamięć naszych starosandeckich obywateli. W ostatnim Czasie „Komitet konserwacji kościoła farnego“ polecił wykopać olbrzymi dół na cmentarzu kościelnym, by wygasić tam wapno. Ziemię wywieziono z cmentarza i rozsypano ją dokoło pomnika, tworząc parodję.... kopca. Nasyp jest z jednej strony wysoki na 1 m. z drugiej na 1·45 metra. Tablica na pomniku jest w 3/4 tych. zasypaną. Po ziemi tej (uświęconej) wałęsają się dzieci niszcząc pomnik do reszty. Czy to nie skandal? Interwencja niektórych obywateli u odnośnych czynników pozostała bez skutku, widocznie uznano św. kopiec za „wystarczające okazanie czci!“ Jest to naprawdę kompromitacja dla Starosandeczan, jeśli się weźmie pod uwagę licznych letników i gości. nawet zagranicznych (prof. Divecky) którzy gorszą się tego rodzaju zaniedbaniem. Również inteligentne sfery żydowskie nie tają w tej sprawie swego oburzenia! I to wszystko dzieje się w mieście, gdzie jest seminarjum, wiele szkół i tyle sił nauczycielskich! Czyżby stamtąd inicjatywa wyjść nie mogła? Ileż to młodzieży przechodzi koło tego „zagrzebanego“ pomnika! Żądamy od Miasta, by niezwłocznie położył kres tej anomalji, pomnik doprowadził do należytego stanu, otoczył go ogrodzeniem i urządził kląb dokoła niego! Tutejsze społeczeństwo stać chyba jeszcze na taki wydatek!

Kurjer Krynicki.

Na marginesie epidemji.

Rok rocznie nawiedza okolice podgórskie jakaś epidemja, nie wchodząc z przyczyny należy zwrócić uwagę na jedną okoliczność. W Krynicy panuje od szeregu lat żywy ruch budowlany, to też do Krynicy ściągają całe rzesze robotników prawie z całej Małopolski szukając tu zarobku.

Robotnicy ci przyjechawszy do Krynicy szukają zarobku, częstokroć znajdują go, po kilkudniowej tułaczce i poszukiwaniach.

Ciekawem też jest gdzie ta kilkaset osób licząca rzesza znajduje pomieszczenie i nocleg. Po za Kierownictwem Rozbudowy Krynicy które posiada barak na pomieszczenie robotników, nikt się o nich nie troszczy właściciele prywatnych budów o żadnem pomieszczeniu tych nędzarzy nie myślą, nocują więc po nędznych skleconych budach, po niedokończonych budowach na strychach.

O ich stan zdrowia nikt się tam nie troszczy, nikt nie pomyśli że ci ludzie pracując w najgorszych warunkach, bo z wczesną wiosną i w jesieni na zimie, śpiąc do tego po wilgotnych norach stłoczeni, na strzępach słomy lub wiór, stanowią przecież idealne podłoże dla rozszerzania wszelkich epidemji. Pracując w miejscu kąpielowym nawet marzyć nie mogą już nie o kąpieli ale nawet o jakimś możliwości umycia się,

Zwracamy zatem uwagę odnośnych władz by na tą okoliczność zwróciła uwagę, nakazała po prostu budującym, by dla robotników postarali się o jakieś ciepłe pomieszkanie, należałoby również badać od czasu do czasu ich stan sanitarny, urządzić jakąś bodaj prymitywną łaźnię by mogli się oni ukąpać i obmyć i bodaj swoją bieliznę przeprać lub zdezynfekować.

Bez energicznego wkroczenia władz w tą sprawę nie będzie nawet mowy o wytępienie wszelkich epidemji, bo będzie się ona wśród tych rzesz robotniczych rozszerzać i roznosić po całym kraju.

Brak szacunku dla zmarłych.

Przy wykopywaniu ziemi z cmentarza kościelnego o czem w powyższym artykule wydobyto wielką ilość kości naszych pradziadów. Po złożemu ich najmniejszej ochrony na kupę. gdzie leżały przez półtora dnia wywieziono je.... na taczkach na cmentarz, ku wyrażnem wzburzeniu całej ludności! Kto tutaj winien? Dlaczego nie sprawiono tym szczątkom uświęconym należytego pogrzebu lub nie przewieziono ich ostatecznie w zbitej pace, jeżeli „biedaków“ na uczczenie zmarłych nie stać! Kto tutaj winien?

Z życia Czytelni im B. Limanowskiego

W Nr. 17 „Kurjera Podhalańskiego“ zamieszczono krótką notatkę o działalności tutejszej czytelni im. B. Limanowskiego. W następnym numerze tegoż tygodnika wspomniano, iż czytelnia ta utworzyła razem z Chrześcijańskim Związkiem Rękodzielników blok wyborczy, by wprowadzić do przyszłej Rady Miejskiej ludzi, do których wyborcy tegoż bloku mają zaufanie.

Jak widać z tego, Czytelnia pracuje. Na jej terenie dochodzi zwolna, lecz stale do zbliżenia między warstwą pracowników umysłowych, a sferą mieszczańską i robotniczą, co powitać należy z nich łamaną radością, gdyż naprawdę dość już w naszej demokratycznej Ojczyźnie waśni i sporów partyjnych i klasowych. Zarząd Czytelni chętnie używa swego lokalu na różne pożyteczne imprezy, przyjął on pod swe opiekuńcze skrzydła dwie kooperatywy pracowników kolejowych „Jedność“ i „Przyszłość“, tutaj urzęduje Komitet miejscowej P. P. S. tutaj wreszcie mieści się Oddział Związku Strzeleckiego. Należy również obszerniej omówić wykłady kierownika Oddziału naszego pisma w Starym Sączu, obyw. Marjana Hanusa na temat odbudowania i ugruntowania niepodległości naszej Ojczyzny. Wykłady te, urządzane również w lokalu Czytelni, budzą duże zainteresowanie, o czem świadczy znaczna stosunkowo liczba ich słuchaczy.

Rozpoczął je obyw. Hanus 25 marca 1927, omawiając w pierwszym referacie działalność Marszałka Piłsudskiego przed wojną i podkreślając znaczenie wskrzeszenia przez Niego idei walki zbrojnej o niepodległość w czasach, gdy w Polsce wszystko i wszystkich zdawał się ogarniać prąd pozytywizmu. Prelegent podkreślił również rolę P. P. S. w przygotowaniu orężnego starcia z zaborcami.

W wykładzie drugim z dnia 8 kwietnia 1927 omówił prelegent powstanie Związków i Drużyn Strzeleckich oraz podkreślił, jaką rolę odegrał w tem Marszałek Piłsudski, następnie wykładający zobrazował przebieg wojny światowej na ziemiach polskich, zwrócił uwagę na znaczenie Legjonów Polskich i ich nieśmiertelne boje oraz na działalność P. O. W. Prelegent przedstawił wyczerpująco olbrzymie zasługi Marszałka Piłsudskiego w tym okresie czasu, położone dla dobra całego narodu oraz należycie wyświetlił tej dotąd również przez wielu komentowany stosunek komendanta do państw centralnych w czasie wojny oraz podał właściwe powody aresztowania Go i wywiezienia do Magdeburga.

W wykładzie z 12 kwietnia 1927 przedstawił prelegent stosunki wewnętrzne w Polsce w przełomowych chwilach 1918 roku, podkreślając znaczenie powrotu Komendanta do kraju i Jego pierwsze prace nad gruntowaniem naszej niepodległości, następnie podał właściwe powody zwołania Sejmu Ustawodawczego

Ułani księcia Józefa.

Wbrew utartemu zwyczajowi, a ku swojej chwale postanowił w tym roku Teatr Tow. dram wypełnić całą treść wieczoru, poświęconego wiekopomnej kostytucji 3 Maja, ratując zdaje się te towarzystwa z opresji, którym jakoś zbrakło programu do bardziej odpowiadającej chwili uroczystej akademji.

Wypowiedziane poważnie, z głębokiem zrozumieniem i prawdziwą swadą oratorską uroczyste przemówienie prof. St. Komara i hymn narodowy przypomniały nam niestety na chwilę tylko cel uroczystości, resztę wypełniła ckliwa, przeszarżowana bujda ze śpiewkami, nadająca się mimo swego narodowego tła na karnawał, a nigdy na poważną manifestację 3 majową.

Jeżeli jednak już wznowiono „Ułanów“ (czemu nie Warszawiankę, Wesele Damy i huzary?) należało je dostosować do chwili, zrobić z nich miły, trącący lekkim sentymentem obrazek, a nie przejaskrawioną karykaturę typów, sadzących się jeden przez drugiego na bardziej koślawą i połamaną postać i fizjognomję i lecących na oklaski przy otwartej scenie! Wszakże i „Kościuszko pod Racławicami“ nie odbiega wiele treścią i ułożeniem typów od „Ułanów“ a jednak jakie robi wrażenie swoim umiarem? Nie wolno go oczywiście parodjować ultrakomizmem, co w równej mierze zastosować należało do „Ułanów“ zwłaszcza w rocznicę 3 majową.

Wznowiono „Ułanów Księcia Józefa“ szeregiem nowych, młodych sił - kończących kurs dramatyczny. Jest to innowacja pochwały godna i serce się raduje, gdy się widzi młody, dorodny narybek, wykształcony scenicznie! Teraz już „umęczeni„ starzy mogą ewent. iść „na emeryturę!„ Będzie miał kto ciągnąć! Beztroskna do niedawna jałowość i brak rozmachu naszego teatru już się skończyły — za co niech Bogu będą dzięki! Z drugiej strony, zobatrzyliśmy raz znowu starych weteranów, którzy dziś już nie pracują na scenie! Szkoda ich, bo to wytrwali i poważni pracownicy!

Całość robiła wrażenie małego przygotowania pierwszy akt bez tempa, a korpus oficerów ułańskich poza niezłem ugrupowaniem sceny pierwszej bez ruchu. Dobra natomiast scena ensamblowa w akcie 2-gim. Akt 3-ci i 4-ty z małymi wyjątkami przeszarżowany.

Z ogromnego zespołu grających wybił się swem umiarkowaniem, nie dysponowany z resztą głosowo p. k. Myckowski. (pułkownik) A może też wina tu harmonizatora piosenek który nie uwzględnił skali jego głosu? P. L. Samborski (Przyziemski) dał dobry, zamało jednak w momentach wybuchowych ekspanzywny typ próżnego szlachciury polskiego. Melchior Kropka p, Barbackiego W. był arcykomiczny, zaraził jednak swym komizmem, chcących mu gwałtownie dorównać Jamiołka p. (Sobota) i Pazderskiego (p. Krogulski), wskutek czego dobre zresztą typy wyszły za jaskrawo. Należny umiar wykazała Marjanna (p. Filipowiczowa) pełna komicznej powagi, Zosia (p. Zabżówna) i Aniela Dolska (p. Pieracka.) Ułani wypadli blado poza rutynowanym p. Fydą p. Z. Barbackim służbowym Ziębą (p. Ciombor.) i p. Buczerem którego szkoda do tego rodzaju bladych ról.

Z sił młodych wymienić należy kilka, które się oglądało z zainteresowaniem i zadowoleniem; jasną jest rzeczą, że musi się tu stosować trochę inny punkt widzenia, I tak p. Rajcówna H. (Jadwiga), p, Szkaradek (Jędruś) a przedewszystkiem, pełna, ruchu, temperamentu i pewności p. Śledziówna (Juzia) obok p. Boguszowej (Zuzia) poważnej weteranki scenicznej — sprezentowali się dodatnio

Chóry brzmiały czysto acz nie były pewne. Piosnki ułańskie scharmonizował prof. St. Bugajski, być może sztucznie ale nie przekonywująco. Osobiście trafiała mi bardziej do przekonania stara, prosta harmonizacja ludowa — niż kunszt orkiestralny. Publiczność tłumnie zgromadzona cieszyła się i biła brawo, jak na najweselszej farsie.

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

oraz wykazał, na jakie trudności natrafi to u nas stwarzanie należycie funkcjonującego aparatu parlamentarnego.

W czwartym wykładzie z dnia 20 kwietnia przedstawił prelegent znaczenie planu Marszałka Piłsudskiego wskrzeszenia idei Jagiellonów w stosunku do Litwy, Białorusi i Ukrainy oraz wyjaśnił, dlaczego te wielkie zamiary nie zostały zrealizowane. Wykładający omówił ponadto traktat wersalski i jego znaczenie w dziejach ludzkości.

W wykładzie z dnia 27 kwietnia zobrazował prelegent wojnę polsko - bolszewicką, podniósł nieśmiertelne zasługi żołnierza polskiego i jego Naczelnego Wodza w dokonaniu „Cudu nad Wisłą", omówił traktat pokojowy w Rydze, nasze przymierza i umowy z państwami ościennemi wreszcie sprawy Śląska Cieszyńskiego, plebiscytu na Mazurach i Gdańska.

Podkreślić należy, iż wykłady, urządzane zwykle w środy o godz. 7·30 wieczorem, są bezpłatne. Prelegent udziela ich całkiem bezinteresownie, pragnąc jedynie, by w szarudze codziennego życia nie zapomniano o wielkich chwilach w dziejach naszego narodu, by oddano zawsze i wszędzie należną cześć Poświęceniu i zasłudze, uosobionym w postaci całego społeczeństwa polskiego, by z wdzięcznością i szacunkiem wymawiano nazwisko Marszałka Piłsudskiego, Wodza Polski, jęczącej w niewoli, walczącej o niepodległość oraz wyzwolonej i odrodzonej, wielkiego Syna Ojczyzny.

Dodać w końcu należy, iż dnia 30 kwietnia urządziła Czytelnia zabawę taneczną, w której wzięło udział bardzo wielu obywateli z rodzinami, spędzając miło i wesoło czas przy dźwiękach doborowej orkiestry, złożonej z członków Czytelni pod batutą p. Malca. Dopisał również bufet, zaopatrzony w smaczne i tanie zakąski. Zabawa zakończyła się o g. 6 rano, pozostawiając po sobie sympatyczne, miłe wrażenia. Podkreślić należy z pełnem uznaniem pracy Zarządu Czytelni z p. Foglarem na czele, który dołożył wszelkich starań, by zabawa zadowoliła wszystkich jej uczestników, co się też rzeczywiście stało.

Obywatele — wyborcy.

Niepowstrzymanym pędem zbliża się godzina rostrzygnięć. Za chwil kilka staniecie do urny wyborczej, by wyrazić swą wolę w czyje ręce powierzyć chcecie losy naszego miasta. Przyszła Rada Miejska musi sprostać ciężkim obowiązkom, jakie na nią spadną, musi wziąć na swe barki pełną odpowiedzialność za rozwój miasta i dobrobyt jego mieszkańców.

By dać możność ujęcia steru rządów miejskich w ręce odpowiednich przedstawicieli szerokiego ogółu obywateli, by ułatwić temuż ogółowi zwycięstwo, połączyliśmy się-my-Czytelnia im B. Limanowskiego i Chrześcijański Związek Rękodzielników-w jeden blok wyborczy i ułożyliśmy wspólną listę kandydatów na radnych miejskich, kandydaci ci zaś nie zawiodą pokładanego w nich zaufania. Lista ta nazywa się „Listą Zjednoczenia Obywatelskiego".

Obywatele i Obywatelki. Jeżeli macie pomyślność naszego miasta na celu, jeżeli pragniecie jego rozwoju, jeżeli rzeczywiście leży Wam na sercu dobrobyt Wasz i Waszych rodzin, spełnijcie swój obowiązek, spieszcie wszyscy do urny wyborczej, głosujcie na listę Zjednoczenia Obywatelskiego.

Obywatele i obywatelki. Nie zapominajcie ani na chwilę, iż Zjednoczenie Obywatelskie to wasz blok wyborczy, to wspólna lista Czytelni im B. Limanowskiego i Chrześcijańsiego Związku Rekodzielników, to wynik pełnego i zgodnego porozumienia tutejszego obywatelstwa. Lista ta zaręcza Wam pomyślny rozwój naszego prastarego grodu św. Kingi.

Obywatele i obywatelki. Czyńcie swą powinność, głosujcie na naszą wyżej wymienioną listę. Zjednoczenia obywatelskiego w ten bowiem sposób udowodnicie iż dobro Starego Sącza jest Waszą głęboką troską.

Nasz lokal wyborczy znajduje stę w kancelarji cechu rzeźnickiego w wielkiej jatce i tamże można przez cały dzień wyborów nabywać bezpłatnie gotową listę kandydatów Zjednoczenia Obywatelskiego czyli bloku wyborczego Chrześcijańskiego związku Rekodzielników Czytelników B. Limanowskiego

Zarząd

Czytelni im B. Limanowskiego i Chrześcijańskiego Związku Rekodzielników.

Wybory w st. Sączu.

Akcja wyborcza do Rady Miejskiej w Starym Sączu rozwija się w tempie przyspieszonem ze względu na bliski termin wyborów. Jak się dowiadujemy, Magistrat postanowił wystąpić z własną listą wyborczą, nie może jednak zdecydować się na wybór kandydatów, gdyż ulega ona ciągłym zmianom. Pracuje również żywo i energicznie zjednoczenie obywatelskie. Obywatele, w bloku wyborczym zjednoczeni, rozumieją powagę chwili, mając zaś dobro miasta i jego rozwój na celu, starają się o wybór takich ludzi do Rady Miejskiej, którzy swą dotychczasową pracą dali dowody, iż są godni mandatów. W tym też celu ogłosiło Zjednoczenie Obywatelskie odezwę do wyborców. Odezwę tę podajemy in extenso powyżej. By uświadomić miejscowe społeczeństwo o ważności wyborów do Rady Miejskiej, urządziło Zjednoczenie ogólny, obywatelski wiec przedwyborczy, dn. 1. maja, w sali Sokoła, o godz. 2. popoł. O wielkiem zainteresowaniu się społeczeństwa sprawą wyborczą świadczy fakt, iż sala była szczelnie wypełniona publicznością. Wiec zagaił prezes Związku Rękodzielników p. W. Gurgiel, witając zebranych i prosząc ich o wysłuchanie referatu oraz o rzeczową dyskusję nad nim.

Następnie referował kwestję wyborów p. Łobaszewski, podkreślając znaczenie tego punktu ustawy wyborczej do rad gminnych, który daje prawo głosu niezamożnej ludności w kole IVem Referent podkreślił również, iż zebranie to ma na celu zastanowienie są nad powagą chwili, oraz próbę ogólnego porozumienia się wszystkich obywateli.

Następnie zabrał głos p. dr. Dyszkiewicz, apelując do zgromadzonych o przyjęcie następującej rezolucji:

„Zebrani na dzisiejszym wiecu obywatele wzywają p. burmistrza, (który na wiecu nie był niestety obecny), by do mającej utworzyć się komisji wyborczej powołał także jednego lub dwóch delegatów z łona Zjednoczenia Obywatelskiego."

Rezolucję przyjęto bez dyskusji jednomyślnie. Następnie p. dr. Dyszkiewicz zaproponował wybór delegatów do p. burmistrza, którzy mają mu tę uchwałę wiecu zakomunikować. Na jego wniosek powierzono tę misję pp.: Foglarowi i Gurgulowi.

Równocześnie przypomniał p. dr. Dyszkiewicz, iż w IV kole głosują kobiety osobiście, w innych zaś kołach tylko przez pełnomocników. Również uchwalono, iż wszelkich informacji w kwestjach wyborczych udzielać będzie wyborcom kancelarja Cechu rzeźników w dniach wyborów, tamże również będą wydawane kartki wyborcze. Następnie przemawiali pp. Marszałek, Łobarzewski, Klimecki, Dąbrowski, Wiśniewski i dr. Dyszkiewicz. Ogólnem reasume tych wywodów jest podkreślenie, iż Zjednoczenie Obywatelskie przygotuje kartki wyborcze z nazwiskami kandydatów na radnych i ich zastępców z tem jednak, iż każdy wyborca będzie mógł dowolnie skreślić nazwisko wydrukowanego na liście kandydata, które nie trafia mu do przekonania, wolno mu również będzie na to miejsce wstawić nazwisko takiego kandydata, który odpowiada jego zapatrywaniom. Podkreślono również, iż lista kandydata Zjednoczenia Obywatelskiego będzie ogłoszona w najbliższych dniach.

Skoro zdawało się iż dyskusja jest zakończona, przewodniczący wiecu p. Gurgul podziękował obecnym za przybycie i wezwał wszystkich, by wypełnili swój obowiązek i wzięli udział w głosowaniu. Wówczas wystąpił p. dyrektor Seminarjum Płaczek i w porywających słowach wezwał wszystkich do solidarnego wystąpienia zwłaszcza w kole drugiem.

Następnie przemówił p. dr. Szajnar, prezes Sokoła, który zażądał ujawnienia listy kandydatów Zjednoczenia, argumentując to koniecznością poznania nazwisk kandydatów zwłaszcza, że p. Gurgul jego zdaniem przed chwilą wezwał obecnych do głosowania na listę Zjednoczenia.

W odpowiedzi podniósł p. dr. Dyszkiewicz, iż 1) P. Gurgul nie wzywał do głosowania na listę Zjednoczenia, lecz podkreślił konieczność oddania głosu przez każdego wyborcę stosownie do jego osobistych zapatrywań. 2) Listę ujawni Zjednoczenie chętnie, jeżeli uczyni to Magistrat i Sokół. (W tem miejscu podkreślić należy iż w dniu 26 kwietnia odbyło się w Sokole zebranie członków i zaproszonych gości, na którem zastanawiano się nad swem ustosunkowaniem się do wyborów i ewentualnem utworzeniem własnej listy). 3) Zarzut naruszenia idei demokratycznej odpada. gdyż każdemu wyborcy wolno skreślić nazwisko kandydata, który nie odpowiada jego przekonania, wolno mu również wpisać nazwisko swego kandydata na miejsce skreślonego.

Na to oświadczył p. Szajnar iż Sokół miał zamiar wystawić swą listę, lecz zrezygnował z tego gdyż nie chce rozbijać głosow wyborców. Podkreślić z naciskiem należy, iż postanowienie powyższe jest godne jak najwyższej pochwały, dlatego też Zjednoczenie Obywatelskie zaprasza Sokół z p. dr. Szajnarem na czele do głosowania na listę Zjednoczenia gdyż ono czuje się na siłach i swej lisły nie cofnie.

Ostatecznie uchwalono na wniosek p. dr. Dyszkiewicza listy kandydatów na razie ujawniać. Najważniejszym motywem, nie pozwalającym Zjednoczeniu na odczytanie listy na wiecu było pragnienie uniknięcia szeregu wycieczek osobistych, inspirowanych przez partje przeciwne, przeciw ujawnionym kandydatom Zjednoczenia. Jasną jest rzeczą, iż wycieczki powyższe mogłyby doprowadzić do ekscesów, te zaś nie leżały w interesie wiecu

Na tem wiec zakończono. Ważną jest również kwestja komisji wyborczej i lokalu wyborczego. Ponieważ Zjednoczenie Obywatelskie reprezentuje wielką ilość wyborców, przeto koniecznemu jest, by jego przedstawiciele weszli w skład komisji wyborczej. Odpowiednią prośbę w tym kierunku, przedstawioną p. burmistrzowi staro sądeckiemu przez delegatów Zjednoczenia w dn. 29 kwietnia 1927 tenże załatwił odmownie bez podania uzasadnionyeh motywów.

Nadmienić również należy, iż sala Sokoła, przeznaczoną na lokal wyborczy na ten cel dostatecznie się nie nadaje, posiada bowiem kilka wejść bocznych a nadto przylega wprost do sceny, która ma w swej podłodze kilka otworów jak budkę suflera i t.d. połączonych z niezamykaną piwnicą. Ponieważ p. burmistrz zarządził 2 godzinną przerwę między 13 a 15 godziną w dniach wyborczych, przeto w czasie tej przerwy ludzie niepowołani, mogliby się dostać tamże. Byłoby przeto wskazane, by w czasie przerwy byli obecni na sali członkowie komisji wyborczej.

W wykonaniu wymienionej już rezolucji zapadłej na wiecu udała się do p. burmistrza delegacja z ramienia Zjednoczenia z żądaniem dopuszczenia do komisji wyborczej jednego lub dwóch członków Zjednoczenia, tenże jednak, jak to resztą było do przewidzenia, to słuszne uzasadnione żądanie odrzucił ponownie.

Wobec tego komitet wyborczy Zjednoczenia Obywatelskiego zwrócił się do Starostwa z prośbą o przysłanie swego delegata celem czuwania nad przebiegiem wyborów.

—o—

Listy wyborcze.

W dniu dzisiejszym ukazały się w obiegu publicznym listy. Zjednoczenia i Magistratu. Skład tych list do koła czwartego podajemy poniżej.

Lista Zjednoczenia Obywatelskiego Koło IV.

RADNI

1) Ks. kan Przywara Michał 2) Ks. kan. Odziomek Antoni 3) Dr. Dyszkiewicz Władysław 4) Essen Władysław 5) Wiśniowski Antoni 6) Mazurek Leopold 7) Marszałek Karol 8) Chmura Fr. (mł. szewc) 9) Janiec Bolesław 10) Foglar Adolf 11) Kaim Marcin 12) Porębski Ignacy.

ZASTĘPCY:

1) Gliński Jędrzej (młodszy) 2) Gądek Wincenty (kolejarz) 3) Nowak Franciszek (Cyganowice) 4) Konopka Władysław 5) Kaliciecki Jan 6) Paszkiewicz Stanisław.

Lista magistracka IV. KOŁO

RADNI

Ks. Kan. Odziomek Antoni Ks. Kan. Przywara Michał Zięba Aleksander Dr. Dyszkiewicz Władysław Szewczyk Albert Wiśniowski Antoni Orłowski Jan Foglar Adolf Comber Józef Bocheński Adolf Marszałek Karol Rejowski Stanisław starszy kol,

zastępcy:

Baraściak Antoni Bosak Józef Waligora Antoni ofic. Skrzywanek Marjan Królikowski Stanisław Kowalczyk Józef kuśn.

KURJER ZAKOPIAŃSKI

Z sylwetek zakopiańskich osobistości.

(ciąg dalszy)

Choć z 1.000 zł. na „Górala"—Penkas jako przewodniczący Komisji budowlanej. — Jak się uwzględniało oferty. — 7.000 zł. łapówki przy budowie elektrowni miejskiej udane interesy.

I tak dalej, i tak dalej w nieskończoność — a tu wszystko p. Pęksie nie starczy.

Trzeba na „Górala" dać choć z 1.000 złotych. A więc Pęksa szuka interesów na większą skalę.

A o sposobność nie trudno, kiedy się jest wiceburmistrzem, a burmistrz „robi w sejmowej polityce".

Przecież jest się przewodniczącym Komisji Bu dowlanej...

(„Nawet przybudówki dadzą swe łapówki")...

Przecież rozstrzyga się sprawy publiczne — załatwia oferty — odrzuca, uwzględnia...

(„Mądre uwzględnienie zwiększy Pęksy mienie"...)

A odbywa to się tak:

Biuro Budowlane Kurkiewicz i Zarzycki w Krakowie chciałoby naprzykład budować elektrownię miejską w Zakopanem, Pęksa chce naprzykład za to 7000 zł., wszak „musi popić z innymi (!!), a tam gdzie nie może dać w łapę i popić musi dać na „Górala" choć 1000 złotych (Własne słowa pana wiceburmistrza). I otrzymuje Pęksa 7.000 złotych. I dopiero po uzyskaniu tego podarunku oferta biura z ostaje uwzględniona.

A czy to jedyny wypadek? Kto w naiwności swej mógłby tak przypuszczać, niechaj cierpliwie poczeka.

Wspomnieliśmy już że Jan Pęksa pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji Budowlanej. Był to jeden z najmilszych jego obowiązków-dawał niegorsze dochody.

Oto przykład: za udzielenie pozwolenia na postawienie stacji sprzedaży benzyny w Zakopanem obok poczty od firmy Nobel w Warszawie zażądał Jan Pęksa 300 zł. otrzymał zaś tylko 200, a o resztę się upominał, jak dotąd bezskutecznie. I mawiają ludzie, że tylko Pęksa innym coś winien, a tu przecież i on ma dłużników - ma ich więcej nietylko firmę „Nobel" bo od p. Morozowicza z Warszawy należy mu się kilkaset złotych, przychylnie bowiem potraktował kupno parceli jego pod ogród miejski. za co miał otrzymać sto dolarów, a otrzymał tylko 100 Zł. Nie chciano mu potem więcej zapłacić i basta! I róbże tu jeszcze interesy z ludźmi, kiedy wszystko wokoło nie uczciwe.

Ale też p. Pęksa nie paskował - za 200 zł. postawiono stację benzynową w miejscu objętem planem regulacyjnym Zakopanego, tak że przy wykonaniu tego planu będzie musiała Gmina drogo okupić usunięcie stacji z zajmowanego miejsca-„Nobel" za 200 zł. nie ustąpi.

Trzeba było jednak robić tanio, bo niektóre interesy nie udawały się. Już leżało w pęksowej kieszeni 100 dolarów za pozwolenie na budowę domu p. M. Kostki, już otrzymał Pęksa 20 dolarów zadatku, a tu zadatek nawet trzeba było zwrócić, bo budowę z urzędu wstrzymano i cofnięto zezwolenie.

c. d. n.

——o——

Z. L. N. traci wpływy.

Podpora pos. Kozłowskiego w opresji.

Pan Kleta podpora olczańska Zw. Lud. Narod. który darował plac na budowę pos. Kozłowskiemu, znalazł się niedawno w dość przykrym położeniu, otrzymawszy w restauracji dwa siarczyste policzki od pewnego gazdy z Bystrego.

Najlepiej to ilustruje przysłany nam opis przez naocznego świadka górala, który tu przytaczamy:

Sełek tu pare tydźni temu koło Bystrego, patrzem, nie chcem wierzyć, ale dyć widzem — Jacina z Bystrego kłóci się z Kletom z Olcze. Aha, kombinujem se — dyć to ten Kleta, co darował plac Kozłowskiemu na budowę, Podchodzem bliże i słyszem jako Kleta godo: A widzis — psio bezkurcyjo — dyć Kozłowki świenta osobo, bo je ucciwy, a wselakie piłsudcyki to hołota". Myślem se — o bedzie wiater, bo Jacine znom. — Kiej sie Jacina nie odwinie, kiej nie praśnie w gembe Klete, a Kleta w try miga znaloz sie ze stołkiem na ziemi. Fajnićko sie pozbierał i wiecie jak pedzioł: „fajnie bił, bo wi zaco bił, A ci, co tam byli w tej restauracyje u Wójcika, syćka pedzieli co Jacina nie mógł lepi zrobić".

Nie zachwalając bynajmniej w zasadzie rękoczynów, musimy jednak stwierdzić, że fakt ten jest jednym z licznych dowodów iż ludności góralskiej otwierają się oczy, Czas, by panowie Kozłowski i Pęksa również przejrzeli i zgodzili się z tem, że ich karjera w Zakopanem skończona.

Nie zasypiać sprawy!

Żądać lustracji gospodarki gminnej.

Po rozwiązaniu smutnej pamięci Rady Gminnej Zakopane — odetchnęło.

Dużo przeszło czasu nim się rozplątał język wtajemniczonym i tym którzy rządy spółki „Kozłowski — Pęksa" odczuli na własnej skórze — całe Zakopane drżało przed pięścią Pęksy i podziemnemi wpływami wszechwładnego posła.

Dziś kiedy wszystkie ziemie Rzplitej wywiesiły już pośmiertne klepsydry wpływom poselskim, Zakopane ciągle im jeszcze podlega. Tu u nas kwitną one jak za czasów najzupełniejszego sejmowładztwa.

Jakim bowiem innym wpływom przypisać, że dotychczas nie przeprowadzono lustracji poprzedniej gospodarki gminnej, że przybyły w tym celu urzędnik z Wydziału Samorządowego we Lwowie w ciągu dnia „zachorował" i lekarze orzekli: "musi niezwłocznie Zakopane opuścić" (!), że po nim nikt już tem się nie interesował ?!!!

Dzieje się tak, mimo że rozplątał się język wtajemniczonym, że coraz głośniej wszyscy dziś rozpowiadają o aferach i aferkach, że i bez lustracji kryminał zajrzał dwukrotnie do Gminy.

Zakopane chce, Zakopane musi wiedzieć jak zakładano ogród miejski, jak wydzierżawiano kiosk w tym ogrodzie, jak budowano elektrownię, chłodnie i t. d.

Zlustrować niedawną gospodarkę gminną, podać wyniki do publicznej wiadomości!!! — Wyborcy mają prawo wiedzieć kogo w przyszłości wybierać nie należy.

A jeśli była zwierzchność gminna, nie obawiała się wyników lustracji, sama winna jej zażądać, by — jeśli wszystko są plotki -- kres położyć plotkom, co wszak leżałoby w jej własnym interesie. A więc Panie Pośle, Panie były Burmistrzu, niechże Pan wyzyska teraz swe wpływy, niechaj przed wyborami zlustrują Waszą gospodarkę!!!

Kronika.

Od Redakcji.

Zwracamy uwagę P. T. Czytelnikom, że redaktor naszego oddziału zakopiańskiego p. Władysław Józef Dembowski nie ma nic wspólnego z p. Lucjanem Dembowskim, administratorem tyg. „Góral" organu Z. L. N. w Zakopanem.

——o——

3. maja w Zakopanem.

Rocznica Konstytucji 3-go maja wypadła w Zakopanem wspaniale. Piękna wiosenna pogoda sprzyjała pochodowi, który po uroczystej Mszy św. w kościele parafjalnym rozwinął się ulicami Kościuszki, Sienkiewicza, Witkiewicza, Krupówkami na Rynek, gdzie przed płytą Nieznanego Żołnierza wygłoszono okolicznościowe przemówienie. Wieczorem staraniem tut. „Sokoła" odegrano sztukę „obrona Częstochowy". Na przedstawieniu sala „Morskiego Oka" była wypełniona po brzegi.

——o——

W Zakopanem trzeba przestrzegać przepisów sanitarnych.

Od niedawna rozpoczęli funkcjonarjusze P.P. w Zakopanem ściągać dorażne kary za przekroczenia przepisów sanitarnych w pensjonatach, hotelach, podwórzach okalających realności i na ulicach. Jak zwykle w początkach, ilość ściąganych dorażnie grzywien jest dość pokaźna. Dotąd największą ilość kar wywołało nieczyste utrzymanie realności, zaśmiecanie ulic i placów oraz niestosowanie się do przepisów w miejscach postojów dorożek.

——o——

Wystawa malarza polskiego we Florencji.

Znany artysta malarz, łodzianin p. Wincenty Brauner, odznaczony w swoim czasie na wystawie obrazów w Nowym Jorku i nagrodzony na międzynarodowym konkursie plakatu w Tokio, a przebywający obecnie w Zakopanem otrzymał tam za pośrednictwem dra Ferbego zapewnienie, że w najbliższym czasie zostanie urządzona we Florencji wystawa jego prac.

Do znanych już jego rzeczy przybywa obecnie szereg niezmiernie ciekawych i oryginalnych obrazów z Tatr.

—o—

Zakopane zaciągnęło pożyczkę. Konieczność przeprowadzenia przed sezonem letnim szeregu inwestycyj zmusiło tutejsze władze uzdrowiskowe dla starania o pożyczkę, która w dniach ostatnich została już zrealizowana.

Pożyczka wynosi 60.000 złotych, z czego 15.000 zł. już podjęto. Pieniądze te użyto w całości na poprawę dróg, których stan w uzdrowisku jest fatalny. Obecnie naprawia się chodniki i jezdnię głównej ulicy—Krupówek.

—o—

Tragiczny wypadek znanego narciarza. W dniach ostatnich znany narciarz Bronisław Czech, jadąc rowerem ulicą Kościeliską, potknął się o kamień i wskutek pęknięcia kierownicy spadł z roweru. Upadek był niezwykle fatalny. Czech uderzył twarzą o słup, przecinając sobie wargi, szyję w kilku miejscach i kalecząc całą twarz. Odbiwszy się o słup uderzył głową o chodnik tak nieszczęśliwie, że przypuszczano początkowo iż doznał wstrząsu mózgowego. W stanie ciężkim odwieziono go do Szpitala Klimatycznego.

—o—

Uparta samobójczyni. Niejaka Aniela Duda pozostająca pod zarzutem dzieciobójstwa, prawdopodobnie wskutek dochodzeń policyjnych, usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie trucizny. Denatkę odwieziono do szpitala. Gdy jednak w dniu następnym w towarzystwie posterunkowego wracała ze szpitala, znalazłszy się na moście na Potoku Cichym przy ulicy Szkolnej, rzuciła się do wody. Przytomny posterunkowy wskoczył tuż za nią i z trudem zdołał upartą samobójczynię uratować. Denatkę odwieziono powtórnie do Szpitala Klimatycznego.

Magistrat miasta Zakopane.

OGŁOSZENIE

o powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1927.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 15. III. 1927 r, L. 150 (Tjn) wydane na mocy art. 76 ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23. IV, 1924 r. zostają powołani w roku bieżącym:

A, na czterotygodniowe ćwiczenia — szeregowi rezerwy kat, A, z następujących roczników:

R, 1902 podofic. i szer, (z piechoty) z wyjątkiem nadkontyngensowych niewyszkolonych, czołgów i łączności.

R. 1900 i 1899 (podof. i szer.) wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjątkiem marynarki wojennej), którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w r. 1925 i 1926.

Podoficerowie rez. rocz. 1898, 1891 i 1890 ze wszystkich rodzajów i służb z wyjątkiem marynarki wojennej.

Podoficerowie i szer. rez. roczn. 1903, 1902 i 1901 w lotnictwie (tylko personal latający, piloci i strżelcy lotn.) oraz w balonach (szykowacze).

B. na trzytygodniowe ćwiczenia:

Podof. i szer rez. roczn. 1898, 1896 i 1896 w lotnictwie (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotn.) oraz w balonach (tylko szybowacze).

2

Sposòb stawienia się powołanych na ćwiczenia.

Szeregowi rezerwy, objęci powyższym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w r. b. otrzymują od Powiatowego Komendanta uzupełnień imienną kartę powołania z wyznaczeniem informacji i terminu stawiennictwa. Powołani na ćwiczenia szeregowi rezerwy, winni się udać najkrótszą drogą do formacji wojskowej, wymienionej w imiennej karcie powołania.

Powołany na ćwiczenia, ma wyruszyć z domu z takiem wyrachowaniem, ażeby stawić się w formacji wojskowej w dniu i o godzinie wyznaczonej w karcie powołania.

W razie konieczności przejazdu koleją, użyć należy do tego celu dołączony do karty powołania bilet III, klasy dla pociągów osobowych, który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojskowej.

Rezerwista obowiązany jest przynieść ze sobą i przedstawić D — cy formacji swoją książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną.

3

Postanowienia karne,

Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia i stawią się w formacji po terminie wyznaczonym im w karcie powołania, będą pociągani zależnie od okoliczności, do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia wojskowe mimo wezwania rozkazem im doręczonym albo ogłoszonym, będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej stosownie do postanowień art. 115 ustęp 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, według par. 92 [113] Kodeksu karnego Wojskowego, o ile nie ulegną karze za dezercję.

4

Obowiązek zameldowania ostatniej zmianie adresu, miejsca zamieszkania lub pobytu.

Na podstawie art. 73 ustęp drugi ustaw o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 28 IV. 1924 r. wzywa się tych wszystkich z pośród rezerwistów, objętych rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w r. bieżącym, którzy:

a) nie mają kart mobilizacyjnych, oraz tych, którzy

b) nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenie zgłoszenia we właściwym urzędzie gminnym, wzgl. meldunkowym ostatnio dokonanej zmiany adresu, aby zgłosili się pisemnie lub osobiście bezwłocznie w najbliższym urz. gminnym wzgl meldunkowym, celem ustalenia ich adresu,

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nie ustalenia ich miejsca zamieszkania lub pobytu z powodu niedopełnienia przez nich ustawowego obowiązku meldowania się, ulegną zależnie od ustalonych przez władze administracyjne okoliczności, zgodnie z art. 87 ustawy o pow. ob. sł. wojskowej, karze grzywny do 500 zł. lub karze aresztu do 6 tygodni, albo też obu tym karom łącznie.

List otwarty do Redakcji „Tygodniowego Kurjera Podhalańskiego"

W Nr. 12 tyg. „Góral" z dnia 20 marca b. r. ukazała się wiadomość pod tytułem „Kto robi wybory", przynosząca kłamliwe informacje o mej osobie. „Góral" nie zamieścił mego sprostowania, wobec czego skierowałem sprawę przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu tego pisma na drogę sądową.

Ponieważ „Góral" zaatakował oszczerczo moją osobę z pobudek politycznych, nie mając innej drogi tymczasowego wyjaśnienia tej sprawy, zwracam się do WPanów Redaktorów z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie w poczytnem ich piśmie sprostowania informacji „Górala".

1), Nieprawdą jest jakobym na terenie Zakopanego był emisarjuszem osławionego rozdawcy pożyczek amerykańskich Leśniewicza w Krakowie — prawdą jest, że „emisarjuszem" owym był adwokat dr. Franciszek Kowalski (drugi wiceprezes Zw. Lud. Narod. w Zakopanem), który jest zresztą osobistym przyjacielem i kolegą Leśniewicza — prawdą jest, że byłem tylko zastępcą i wykonywałem tylko polecenia dra Kowalskiego, dowodem czego są jego własne zeznania w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, jak i prawdą jest, że właśnie nikt inny, tylko ja wykryłem machinacje Leśniewicza.

2), Nieprawdą jest jakobym swego czasu pobił dotkliwie poważną obywatelkę Zakopanego p, Jezierską prawdą jest, że obrażony przez nią słownie wyrzuciłem ją za drzwi.

3), Nieprawdą jest, jakobym rzekomo miał pobić pp. Wojaka i dyr. Bórka — prawdą jest, że ich wcale nie pobiłem, lecz obrażony przez nich słownie znieważyłem ich tylko czynnie, tak ze na interwencję tych panów w policji, skierowano ich z pretensją tam gdzie należało.

4), Nieprawdą jest, że przedstawiałem się rzekomo za prawnika, dra. praw, koncypienta i t. p. — prawdą jest, że adwokat dr. Kowalski, wobec częstej jego nieobecności w biurze, przedstawiał mnie swym zastępcą.

5), Nieprawdą jest by moje wykształcenie skończyło się na 2 klasie g.mnazjalnej — prawdą jest, że mam absolutorjum wydziału chemji technicznej wyższej państwowoj szkoły przemysłowej, oprocz innych państwowych egzaminów.

6), Nieprawdą jest, bym za nadużycia był w wojsku degradowany — prawdą jest, że „za działanie przeciw sile zbrojnej b. państwa austrjackiego" zwalniałem na zasadzie fałszywych dokumentów legjonistów z wojska austrjackiego w Rożniatowie, — byłem degradowany.

7), Nieprawdą jest. bym miał dochodzenia za pokątne pisarstwo — prawdą jest, że dochodzeń takich nikt mi nie wytoczył, bo pokątnego pisarstwa nie uprawiam.

8,) Nieprawdą jest bym popełnił nadużycia w filji powiatowej kasy chorych w Zakopanem — prawdą jest, żem nadużyć żadnych nie popełnił, a wyrok sądu powiatowego w Nowym Targu, wobec apelacji mojej nie został od r. 1925. rozpatrywany, wobec czego nie jest prawomocny.

9), Nieprawdą jest, bym uprawiał karygodną agitację — prawdą jest, że nie agitowałem, ani na rzecz tej lub owej partji, tego lub innego stronnictwa politycznego, gdyż do żadnego nie należę, a zapytywany o pp. Pęksę i Kowalskiego, adwokata, wyrażyłem tylko mój polityczny pogląd na ich postępowanie i nieuczciwą ich działalność jako dwuch wiceprezesów Związ. Lud. Narod. w Zakopanem, a aresztowanym p. Pęksie powtarzałem tylko to, o czem zresztą całe Zakopane powtarza i wie.

Spodziewam się, że „Kurjer Podhalański", będący jednem w Zakopanem pismem, stojącem na gruncie uczciwości nie odmówi zamieszczenia powyższego listu tembardziej, że z przedłożonych dokumentów i uwierzytelnionych odpisów mieli możność WPanowie przekonać się o prawdziwości mego sprostowania.

Łącząc wyrazy szacunku, kreślę się
z głębokiem poważaniem
KAROL BOEHMER
Zakopane.

Kronika.

Osobiste.

Ppułk. szt. gen. WARTA mianowany dowódcą 1. p. s. p. przybył już do Nowego Sącza i objął dowództwo tegoż pułku.

Major Mazurek z 68 p. p. mianowany został komendantem P. K. U. Nówy Sącz.

Mjr. Langenfeld dotychczasowy I-szy referent i zastępca komendanta P. K, U. Nowy Sącz przeniesiony został do Żywca na stanowisko Komendanta tamt. P. K. U.

W czasie 6 cio letniego pobytu w N. Sączu dał się mjr. Langenfeld poznać jako doskonały referent, odznaczający się taktem, wyrozumiałością i należytem traktowaniem stron zyskując sobie w ten sposób u obywatelstwa szacunek i uznanie. To też wiadomość o przeniesieniu mjr. Langenfelda przyjęto z wielkim żalem. Z naszej strony życzymy p. mjr. Langenfeldowi by na nowem stanowisku zdołał w krótkim czasie zjednać sobie tą sympatję u tamtejszego obywatelstwa jaką cieszył się w naszem mieście.

Kpt. apt. Szafiarski ze szpitala rejonowego w N. Sączu mianowany został majorem.

Dyr. Pawłowski kierownik kancelarji w Sądzie okręgowym w N. Sączu przeszedł po 42 letniej służbie na własne żądanie w stan spoczynku. W odchodzącym traci Sąd doskonałego pracownika.

Wystawa Obrazów na dochód odbudowy zamku. Staraniem Komitetu Odbudowy zamku zostanie otwartą od 8 - 20 bm. miejscowych artystów plastyków w salach zamkowych w N. Sączu.

We wystawie biorą udział PP. Barbacki Bolesław Broszkiewicz Antoni, Reguła Roman. Ritterówna Marja, Stasiak Tadeusz, Zaręba Jan i inni.

Otwarta będzie w niedzielę, wtorek, czwartek, sobotę, każdego tygodnia.

Święcone nauczycielskie. W sobotę dnia 30 kwietnia odbyło się w kasynie mieszczańskiem święcone tut. nauczycielstwa w obecności ks. prob. Mazura, który dary poświęcił tudzież msp. szkolnego. Wawszczaka i zast. Bema. Po tradycyjnej kolacji puszczono się ochoczo w pląsy, które trwały do 4 rano. Osób zgromadziło się około 80.

Dlaczego lekarz miejski nie wglądnie w sprawę? Dzień w dzień rozpisują się gazety o epidemjach tyfusu, szkarlatyny i t. p szerzących się w naszym powiecie. Energicznie się do niedawna brano do szkarlatyny, którą faktycznie w N. Sączu przytłumiono. Tymczasem niebezpieczeństwo tyfusu i głośny krzyk o tegoż zwalczanie usunięty zdaje się na drugi plan walkę ze szkarlatyną, gdyż inaczej następnego wytłómaczyć sobie nie możemy.

Przy ul. Żeglarskiej l. 22. zaistnieje np skonstatowany lekarsko wypadek szkarlatyny, tymczasowo czy to wskutek braku doniesienia, czy przeoczenia niema ani kontumacji, ani nalepionej kartki zakaźnej, a domownicy chodzą najspokojniej wszędzie, Jest to najprawdopodobniej nie pojedyńczy wypadek ukrywania choroby, byłoby zatem wskazanem przypomnieć ludności o niebezpieczeństwie infekcji i zagrozić karami na wypadek ukrywania choroby. Znamy wypadki, gdzie wskutek zbytniej gorliwości zarządzała miejska władza sanitarna kontumację osób niezwiązanych nawet z chorobą bezpośrednio, byłby zatem czas aby kontumować w danym wypadku wprost źródło choroby.

Nową droguerję przy ul. Grodzkiej pod firmą Z. Nekvapil, otworzył w tych dniach syn poważanego i lubianego optyka p. I. Nekvapila w Nowym Sączu. Sądząc z wystaw, urządzenia sklepu no i cen będzie to placówka solidna a przedewszystkiem potrzebna, ta część bowiem miasta droguerji dotąd nie miała a mieszkańcy musieli za każdem głupstwem biegać do miasta.

P. Artur Buczer, pracujący w dziale radjowym uzyskał na krakowskiej wystawie radjowej srebrny medal, za skontruowany przez siebie rozgłośnik szafkowy.

Rozszerzenie ulicy Lwowskiej. Mając na oku wzmożony wraz ze sezonem kąpielowym ruch uliczny aut zabrał się tut. Magistrat do rozbiórki dwu delezowanych domów przy ul. Lwowskiej, a to celem rozszerzenia tejże przez usunięcie dwom, głęboko w jezdnię wchodzących objektów. Praca ta zostanie ukończoną w 2 tygodniach.

Karczemne awantury przy ul. Sobieskiego wywoływało dnia 2. bm. o godz. 11. w nocy kilku pijaków w tem dwu wojskowych (żołnierzy), którzy wyjąc w niebogłosy zaczepiali przechodni, wyzywając ich ordynarnie. Posterunkowego niestety znaleść nie można było!

Z kroniki policyjnej, Policji w Nowym Sączu udało się aresztować nałogowego złodzieja Tomasza Drozdowskiego sprawcę kradzieży garderoby popełnionej na szkodę inż. Franty oraz maszyny do pisania na szkodę radcy leśnictwa inż. Migdała. Aresztowany trudnił się również podrabianiem dokumentów w szczególe dyplomów czeladniczych.

Aresztowanie sprawcy włamania do Dyrekcji Skarbu. W Dęblinie aresztowano Mieczysława Respektę poszukiwanego przez policję nowosandecką za popełnienie całego szeregu włamań do Dyrekcji Skarbowej w Nowym Sączu, a nadto włamanie w dniu 1. kwietnia br. do skarbca kasy skarbowej. Respekta odstawiony został do więzień przy sądzie okręgowym w N. Sączu.

KINO „SOKÓŁ“

W sobotę 7-go i w niedzielę 8-go maja

Największa bomba sezonu

Manewry cesarskie

Senzacyjna krotochwila w 8 aktach. W głównej roli niezrównany HARRY LIEDKE.

E. Rubinek i Z. Wojaczyński

NOWY SĄCZ

ul. Kościelna 2. — Telefon nr. 128

Polecają po cenach konkurencyjnych wszelkie artykuły spożywcze. Wielki wybór cukierków i czekolady. **Towar doborowy. Usługa szybka.**

Pierwszorzędny zakład meblowy

Jana Oleksego

w Nowym Sączu

ulica Wałowa Nr. 6.

poleca po cenach fabrycznych wszelkiego rodzaju meble od najprostszych do najwykwintniejszych, a nadto posiada na składzie łóżka żelazne, materace itp.

ZAKŁAD

Techniczno-Dentystyczny

Ignacego Goldbergera

w Nowym Sączu

przy ul Konarskiego 5

(obok plant)

wykonuje wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące.

Skład sukna

L. BERLINER

poleca najtaniej wszelkie wyroby sukienne z fabryk bielskich

Materjały męskie i damskie.

Najtańsze źródło zakupu

Adolf Schachner

Nowy Sącz, ul. Szwedzka.

(Hotel Centralny I. p)

posiada na składzie pierwszorzędne sukna Bielskie, najnowsze wzory kamgarnów oraz szewioty angielskie. — Zarazem poleca najlepsze wyroby tekstylne jak szyfony, weby, damasty zefiry i najmodniejsze crep de chiny. Ceny ze względów reklamowych bardzo przystępne, jak również i ulgi w spłatach.

Ważne dla Pań! Ważne dla Pań!

poleca na sezon letni

Oryginalne modele Wiedeńskie i Paryskie można oglądać bez przymusu kupna w firmie

GERSON BRAUN, Nowy Sącz

ul. Jagiellońska 17.

Tamże również wszelkie materjały modne na kostjumy, płaszcze i komplety wyłącznie na zamówienia.

Dla P. T. urzędników państwowych na dogodne spłaty.

Gdy pragniesz tanio a dobrze kupić spiesz do firmy zegarmistrzowskiej

Leon Goldberger

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska

w domu

W. P. Dr. AMEISENA

która przyjmuje wszelkie roboty w zakres zegarmistrzostwa wchodzące **po najprzystępniejszych cenach.**

UWAGA! 10.000 PREMJI DARMO!

Celem rozpowszechnienia naszej firmy na prowincji i dania możność zapoznania się naszymi artykułami towarów, postanowiliśmy rozesłać każdemu nadsyłającemu nam swój dokładny adres, premję zupełnie bezpłatnie. — Adresować: Warszawa, Dom Towarowy Świeca S-ka Chłodna 6. Skrzynka pocztowa Nr. 552.

Zakład krawiecki

Stanisława Wójcikiewicza

w Nowym Sączu, Jagiellońska 16.

Poleca na nadchodzący sezon po cenach umiarkowanych pierwszorzędne materjały tak krajowe jak i zagraniczne.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące wedle najnowszych journali.

Ceny umiarkowane. — Ulgi w spłatach.

„POPRAD“

Towarzystwo budowlano przemysłowe

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

W NOWYM SĄCZU, WÓLKI ŻEGLARSKA.

Poleca na sezon budowlany; materjał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski itp. najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia.



ZAKŁAD KRAWIECKI

JANA RECHOWICZA

(dawniej Związek krawców)

NOWY SĄCZ, ul Jagiellońska

zawiadamia P. T. Klijentów, że posiada już materjały na sezon wiosenny i letni najświeższych deseni i w dobrych gatunkach.— Journale na sezon wiosenny i letni na rok 1927 polskie francuskie i angielskie.

Poszukuje się pokoju z kuchnią od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje administracja pod: „ Zaraz “

Zawiadomienie.

I. DREXLER i SYNOWIE

Centrala: LWÓW, PL. KAPITULNY 2. **Filja: NOWY SĄCZ, RYNEK 23.**

Zawiadamiamy PT. Publiczność, że z dniem 9 kwietnia 1927 objęliśmy sklep P. JERZEGO WEISSA w Nowym Sączu, Rynek L. 23.

Magazyn ten zaopatrzyliśmy **w pościel,** t. j. kołdry, materace, poduszki i sienniki, bieliznę pościelową oraz **bieliznę damską, męską i dziecinną.** Artykuły te sporządzone są w naszej własnej wytwórni, znajdującej się we Lwowie, Pl. Kapitulny 2.

W magazynie tym znajduje się BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD **płócien szyfonów, klotów, wsypów, dymek, ręczników, chusteczek do nosa i na głowę, rękawiczek, skarpetek, pończoch, krawatów, bielizny stołowej, wełny na suknie i męskie ubrania, jedwabi, welwetów, aksamitów, woali, woaliny, markizet, fulardyn gładkich i kwiatowych, zefirów, płócienek i barchanów.**

Pozatem bogato został zaopatrzony w watę, watelinę, koce, dywany, chodniki, kapy na łóżka, narzuty na otomany, story, firanki, portjery, pledy, chustki, kapy pikowe, drelichy, na materace i story, płótna szare lniane, żaglowe, leżakowe, i czysto białe, pierze, kapok, (czyli puch roślinny), trawę morską.

W magazynie naszym prowadzimy ARTYKUŁY DROBNE jak **nici, przędzę w kolorach, bawełnę D. M. C. do haftu, Cordonek i t. p.**

Zawiadamiamy równocześnie, że przyjmujemy kołdry i materace do przerabiania i pokrycia nowym materjałem, oraz bieliznę damską męską, dziecinną i pościelową do szycia.

Sporządzamy też kompletne wyprawy ślubne i wykonujemy dostawy do Szpitali, Klasztorów, Pensjonatów i t. p. instytucji.

Polecając się i prosząc usilnie o poparcie PT. Publ., staraniem naszem będzie, aby PT. Publ. pod każdym względem zadowolnić co do jakości jak i dobroci towarów – oraz cen najmożliwiej jak najniższych,

Z poważaniem

I. DREXLER i SYNOWIE. Lwów, Plac Kapitulny 2. Filja Nowy Sącz, Rynek 23.

Na sezon letni

Kapelusze filcowe i słomkowe. — Bieliznę białą i kolorową — Swetery jedwabne. — Pończochy i rękawiczki w dużym wyborze kolorów i doborowych jakościach poleca najuprzejmiej

Karol Sozański

magazyn galanteryjno-modny

Nowy Sącz ul. Jagiellońska 2.

KINO „WIEDZA“

W sobotę 7-go i w niedzielę 8-go maja br.

Wspaniały film

NOCE FLORENCKIE

Dramat w 8 aktach. W głównej roli LILJANA i DOROTA GISH.

Wydawcy: Naczelny redaktor Stanisław Klemensiewicz. — Redaktor odpowiedzialny Mr. Stanisław Korbel w Nowym Sączu.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.